

nach Karpat. *Współczesna kondycja grekokatolicyzmu na Ukrainie* oraz Witolda Bobryka, *Z zagadnień geografii przestrzennej zakonów grekokatolików na współczesnej Ukrainie*.

Omawiana książka z powodu niewielkich rozmiarów może robić wrażenie publikacją mniej ważnej, zwłaszcza specem od ewaluacji nauki. Oczywiście, nie jest to całościowe opracowanie tytułowego zagadnienia, jednak zebrane w niej studia są oparte na solidnie przeprowadzonych badaniach i jako takie przyczyniają się do pomnożenia wiedzy wschodnioznawczej. Mogą zainteresować się nią nie tylko naukowcy czy studenci mający do zdania egzamin z takiego czy innego przedmiotu. Zaciekawi ona również środowiska kresowe i sybirackie. Bezsprzecznie stanowi bardzo wartościowe przedsięwzięcie i w związku z tym godne pochwały.

Grzegorz Pelczyński

Marek A. Koprowski, *Podolskie klejnoty*,
Biały Dunajec-Ostróg: „Wołanie z Wołynia”, 2010, ss. 295

Marek A. Koprowski jest publicystą zajmującym się problematyką postradzieckiego wschodu, a w szczególności śladami polskiej obecności na tym obszarze. Publikuje regularnie w Tygodniku Rodzin Katolickich „Źródło” i w Tygodniku Konserwatywno-Liberalnym „Najwyższy Czas”, a także na portalu internetowym „kresy.pl”. Dotychczasowym rezultatem jego wypraw wschodnich było osiem książek, w tym: *Za Bajkałem* (2001), *Przez stepy Kazachstanu* (2002), *Wołynia dzień dzisiejszy* (2004), *Po obu stronach Uralu* (2006), *Białoruś. Uparte trwanie polskości* (2007). *Podolskie klejnoty* stanowią trzecią pozycję autora wydaną przez Ośrodek „Wołanie z Wołynia”.

Choć autor nigdzie wyraźnie nie sformułował celu, jaki przyświecał mu przy pisaniu *Klejnotów*, to niewątpliwie został on wyrażony *implicite* w poszczególnych rozdziałach książki. Wykorzystując gatunek reportażu podróżniczego, Koprowski przedstawia czytelnikowi najświetniejsze zabytki architektury zachodniego Podola. Opisy kościołów katolickich, cmentarzy, cerkwi i zamków magnackich stają się pretekstem do rozmyślań nad historią wieloetnicznych społeczności zamieszkujących te ziemie, a także nad kondycją dzisiejszej Polonii w obwodzie tarnopolskim. Autor wielokrotnie stawia też pytanie o warunki polsko-ukraińskiego pojednania.

Książka nie posiada wstępu ani zakończenia. Składa się z dwiętnastu rozdziałów, z których każdy stanowi stosunkowo samodzielny reportaż poświęcony jednej z podolskich miejscowości. Na końcu publikacji umieszczona jest krótka nota od wydawcy serii Biblioteka „Wołania z Wołynia” ks. Witolda Józefa Kowalowa. Autor zaczyna swą podróż od Krzemieńca, miasteczka dzieciństwa Juliusza Słowackiego. Opisuje dawną świetność tej miejscowości, szczycącej się swym liceum, dworkami i wspaniałymi świątyniami. Szara postsowiecka teraźniejszość miejscowości przedstawiona została z perspektywy odradzającej się parafii katolickiej. Borykając się z bolszewickim ateizmem, szowinizmem narodowym miejscowych władz i z wyludnieniem spauperyzowanego społeczeństwa, miejscowi Polacy odbudowują kościół, a wraz z nim swą tożsamość narodową. W rozdziale tym ujawnione zostają konflikty, jakie przewijają się będą przez całą książkę. Utożsamienie narodowości i konfesji kłóci się z ideą uniwersalności Kościoła katolickiego.

Jednak na Podolu przynależność do wspólnoty religijnej wciąż wiąże się z przynależnością narodową. Stąd też opór starszych parafian przed wprowadzenie języka ukraińskiego do liturgii katolickiej.

W rozdziale drugim przedstawiona została historia sanktuarium na Poczajowskiej Górze — ostoi prawosławia, ale też ośrodka antypolskiego, który w czasach niemieckiej okupacji współpracował z oddziałami UPA. Temat konfliktu polsko-ukraińskiego podejmowany jest i w następnym rozdziale, poświęconym historii rezydencji Wiśniowieckich. W pobliskim zabytkowym klasztorze w roku 1943 doszło bowiem do masakry Polaków. Wcześniej ten sam los Niemcy i Ukraińcy zgotowali Żydom. Autor postuluje, by utworzyć w Wiśniowcu miejsce pamięci tych tragicznych wydarzeń.

Kolejne dwa rozdziały zawierają wspomnienia polskich kobiet, które przez dziesięciolecia walczyły o odbudowę kościołów w Brzeżanach i Podhajcu. Z położonych nad Seretem miejscowości autor przenosi czytelnika do Zbaraża. To rozslawione przez Sienkiewicza miasteczko przyciąga polskich turystów dzięki zachowanemu zamkowi Wiśniowieckich, a także kościołowi ojców bernardynów, którzy powrócili do Zbaraża. Pomimo przeszkód stawianych przez lokalną administrację, ojcowie odbudowują swą zabytkową świątynię. Dbają także o polski cmentarz. Zdaniem autora nie można jednak liczyć na odbudowę kościoła Św. Trójcy w Okopach, gdyż żyjący tam Polacy zostali w 1940 r. deportowani do Kazachstanu.

W dalszej części książki znajduje się opis grekokatolickiego sanktuarium Matki Boskiej w Zarwanicy. Kult Zarwanickiej Bogurodzicy, czczonej również przez łacinników, może, zdaniem Koprowskiego, przyczynić się do polsko-ukraińskiego pojednania. Kolejne rozdziały poświęcone są historii Polaków w Czortkowie, ich tragedii w okresie wojny, a także próbie odrodzenia tamtejszej wspólnoty dominikanów. Pomędzy czortkowskimi opowieściami autor przenosi narrację do Trembowli, ważnego miejsca oporu przeciw Turkom, później, w okresie międzywojennym, ośrodka polskości. W czasie drugiej wojny światowej żydowska i polska ludność miasteczka została zdziesiątkowana przez kolejne prześladowania bolszewików, nazistów i partyzantów ukraińskich. Ocalałej garstce Polaków udało się w ostatnich latach odzyskać kościół, w którym w czasach radzieckich mieściło się kino.

Najdłuższy rozdział książki poświęcony jest stolicy obwodu — Tarnopolowi. Od hetmanów okresu I Rzeczypospolitej poprzez genocyd Polaków w 1943 r. autor dochodzi do współczesnego konfliktu pomiędzy grekokatolikami i katolikami. Wyraża zaniepokojenie ukraińskim szowinizmem narodowym, którego symbolem są pomniki ukraińskich partyzantów uczestniczących w eksterminacji Polaków. Następnie opisany zostaje Buczac, miejsce polskich starć z Kozakami i Tatarami, kolebka inteligencji żydowskiej. Podobnie, jak w innych miejscach, tamtejsi Żydzi zostali wymordowani przez nazistów, a Polacy zdziesiątkowani wskutek mordów i wypędzeń dokonanych przez UPA. Ostatnie rozdziały poświęcono świątyniom i klasztorom katolickim w Dźwiniacze, Zborowie, Jazłowiecu i Zaleszczykach. Koprowski omawia perypetie odradzających się parafii, które potęgowane są przez ogromny kryzys ekonomiczny, ekologiczny oraz demograficzny.

Przystępując do oceny, chciałbym zwrócić uwagę na ciekawą koncepcję pracy. Zabytki architektoniczne traktuje bowiem Koprowski jako symbole pamięci i tożsamości. Wychodząc od opisu budowli, rekonstruuje on przeszłość społeczności, która ją stworzyła. Kościół, polski cmentarz, stają się też, w opisach autora, miejscami centralnymi dla dzisiejszych społeczności. Ich odbudowa symbolizuje zdolności mobilizacyjne grupy — ich determinację do zachowania tożsamości. Ta wrażliwość na symboliczne i społeczne

funkcje obiektów sakralnych pozwala wyjaśnić niechęć, z jaką reaguje się na Ukrainie na odbudowę kościołów łacińskich.

Autor słusznie zwraca uwagę na takie problemy podolskich parafii katolickich, jak: kłopoty finansowe i administracyjne, starzenie się parafii i emigracja młodzieży. W pracy można znaleźć też wiele przykładów tłącego się wciąż konfliktu etnicznego. Opisany jest on na trzech płaszczyznach: narodowej (Polacy *versus* Ukraińcy), religijnej (łacinicy *versus* grekokatolicy) i cywilizacyjnej (kultura rusko-bizantyjska *versus* kultura łacińska). Za niezwykle cenne uważam uwagi Koprowskiego na temat wprowadzania języka ukraińskiego do liturgii lokalnych wspólnot katolickich. Problem ten dotyczy bowiem większości wspólnot katolickich za naszą wschodnią granicą. W wielu przypadkach kościół jest ostatnim miejscem powszedniego użycia języka polskiego.

W opisach historycznych autor wykazał się dużą erudycją. Skrupulatnie cytuje kroniki, opracowania historyczne, a także utwory literackie związane z podolskimi miejscowościami. Wzbogaca tym samym wiedzę historyczną czytelnika, umieszcza Podole w szerszym kontekście polskiej historii. Efekt retrospekcji w opisach historycznych wywołany jest przez narrację prowadzoną w nieco archaicznym stylu nawiązującym do języka omawianej epoki. Natomiast opisy dzisiejszej Polonii składają się w dużej części z wypowiedzi jej członków, powiązanych z sobą krótkimi komentarzami autora. Styl ten zbliża się miejscami do polifonii tekstów etnograficznych.

Niestety, książka niepozbawiona jest pewnych potknięć. Opisując zagładę ludności żydowskiej, polskiej i ormiańskiej w okresie wojny, autor nie pokusił się o głębszą analizę jej przyczyn. Nie dowiadujemy się, dlaczego ukraińscy sąsiedzi pomagali niemieckim nazistom eksterminować Żydów. Trudno też zrozumieć, dlaczego ukraiński nacjonalizm przybrał tak zbrodnicze formy, jak rzeź wołyńska. Pomysł opisanego przeszłości za pośrednictwem klejnotów architektury wyznacza specyficzny horyzont historyczny. Jest to historia wielkich postaci, hetmanów, królów, arcybiskupów. Niewiele jednak dowiadujemy się o społecznym i ekonomicznym wymiarze przeszłości. Brak ten jest tym dotkliwszy, że w wieloetnicznym społeczeństwie konflikty na tych płaszczyznach przekuwane są często na agresywne ideologie nacjonalistyczne.

W konstrukcji pracy wyraźnie brakuje wprowadzenia, które dałoby czytelnikowi możliwość zapoznania się z Podolem jako całością społeczno-historyczną. Krótkie rozdziały, każdy poświęcony jednej miejscowości, nadają za to tekstowi przejrzystości. Pomocne są tu też liczne ilustracje i mapa obwodu tarnopolskiego. Dzięki takiej budowie pracy *Podolskie klejnoty* stanowią ciekawy przewodnik dla polskiego turysty oraz dla czytelnika zainteresowanego tematyką kresową.

Zbigniew Szmyt